

GRUPA MŁODZIEŻOWA

Spotkania młodzieży odbywają się w domu parafialnym w piątki o godz. 19:00 po Mszy św. wieczornej. Opiekunem grupy jest ks. Zbigniew Rajski wraz z animatorami oazowymi.

Spotkania biblijne

W niedzielę zapraszamy o godz. 19:00 do domu parafialnego chętnych do wspólnego czytania i rozważania Pisma Świętego.

Biblioteka parafialna zaprasza

W każdą niedzielę w godz. 10:00-12:00 w domu parafialnym czynna jest biblioteka, a w niej książki o różnorodnej tematyce, m.in.: lektury szkolne, beletrystyka, poradniki dotyczące psychologii, wiary i życia codziennego, historia Kościoła, dokumenty Kościoła.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)
Psychologiczna (tel. 720 836 720)
Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)
Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)
Poradnia prawna (tel. 696 636 278)
Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11
03-628 Warszawa
tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795
kontakt@parafiaswrodziny.pl
www.parafiaswrodziny.pl
www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:
BANK PEKAO SA VI O W-WA
52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

**Kancelaria parafialna jest czynna:
wtorek, czwartek i piątek
w godz. 9:00-10:00 i 18:30-19:30**

Redakcja gazetki parafialnej:
ks. Proboszcz Andrzej Mazański
Monika Nowosielska (str. angielska)
Katarzyna Pawlak

NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE



Przypominamy, że przez cały październik gromadzimy się w naszym kościele parafialnym na modlitwie różańcowej o godz. 17:15. Dzieci wraz z katechetami prowadzą różaniec w kościele w poniedziałki, środy i piątki.

Każdy, kto pobożnie odmówi różaniec w kościele, kaplicy, w rodzinie bądź we wspólnocie, może zyskać odpust zupełny. Aby zyskać odpust, należy odmówić pięć tajemnic w sposób ciągły i z modlitwą ustną połączyć rozważanie tajemnic.

Nauki przed chrztem świętym

W każdy poniedziałek w godz. 19:00-19:30 w parafialnej poradni rodzinnej odbywają się spotkania dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dziecko oraz dla kandydatów na rodziców chrzestnych. Prosimy o zgłaszanie się do poradni przed przybyciem do kancelarii parafialnej.

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00 (tel. 665 807 834)
piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)
Możliwość rozmowy w języku angielskim.

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedzielę: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), **12:00, 18:00**
(II i IV niedziela miesiąca o godz. **13:00** z sakramentem chrztu św.)
w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

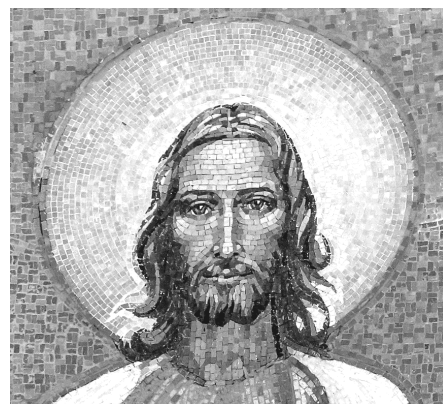
Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.
Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.
Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 17:00-18:00 i po Mszy Św. do godz. 19:30.
Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.
Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.
Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.
Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.
Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.
Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych - w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00.

Dziękujemy za dobrowolną ofiarę złożoną na druk gazetki parafialnej.



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Katechezy - wołanie i echo

W naszej parafii trwają katechezy dla dorosłych i młodzieży, głoszone przez katechistów z parafialnej wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej.

Słowo „katecheza” kojarzy się najczęściej z nauczaniem religii w szkole. Tymczasem pochodzi ono od greckiego czasownika *katecheo*, który można tłumaczyć jako „wołać z góry” oraz „wywoływać echo”. Katecheza to nie tylko „wykład”, lecz także rodzaj rozmowy i zaproszenie do refleksji. Posoborowa „Ogólna Instrukcja Katechetyczna” z 1971 r. określa katechezę jako pogłębiony przekaz orędzia zbawienia.

Czy da się chodzić po wodzie? Jaki związek z moim życiem ma odpowiedź na to pytanie? Co przeszkadza człowiekowi w osiągnięciu szczęścia? Niesprawiedliwe struktury społeczne, bieda, choroby... i co jeszcze? Co sprawia, że nasi najbliżsi - rodzeństwo, dzieci, wnuki, przyjaciele - odchodzą z Kościoła? Czy da się coś zrobić, żeby powrócili? Czy ja mogę coś zrobić? Co to znaczy,



że Kościół jest sakramentem zbawienia? Kogo Bóg kocha bardziej - tych, którzy Go kochają, czy tych, którzy są wobec Niego obojętni? A co z tymi, którzy z Nim walczą?

To niektóre z kwestii poruszanych w poprzednich katechezach. Przed nami kolejne: o Zmartwychwstaniu - dwa tysiące lat temu i dziś, o tym, jak chrześcijanin może zasłużyć na przebaczenie, o Abrahamie - zwanym „ojcem wiary”, a bardzo podobnym do każdego z nas...

Katechezy są także otwartym zaproszeniem do przeżywania wiary w małej

wspólnocie - dla każdego, kto zechce.

Zapraszamy w poniedziałki i czwartki o 19:30 do domu parafialnego.

Ksiądz proboszcz i katechiści

O modlitwie różańcowej

Sznur modlitewny jest znany na całym świecie od bardzo dawna w religiach Dalekiego Wschodu, w prawosławiu i oczywiście w katolicyzmie. Takie sznury ułatwiały modlitwę, zwłaszcza gdy pewne formuły stale się powtarzały. Czytamy o pierwszych pustelnikach, że wyznaczali sobie do codziennego odmawiania po 100 i więcej *Ojcze nasz* czy innych paciery.

Sozomenos i Palladiusz (w. V) podają, że pierwsi chrześcijanie dla łatwiejszego zapamiętania ilości wyznaczonych sobie paciery liczyli je na palcach, potem posługiwali się kamykami. Tak czynił św. Paweł Pustelnik, który na 300 kamykach liczył 300 *Ojcze nasz*. Metodę udoskonalono, posługując się sznurkami z węzłami lub sznurkami z nanizanymi na nich pętelkami czy kawałkami drewna. Taki sznur modlitewny miał posiadać św. Pachomiusz (+ 346) i św. Benedykt z Nursji (+ 547). W grobie św. Gertrudy z Nivelles (+ 658) znaleziono sznurek z nawleczonymi kulkami. Najdawniejsze przedstawienie sznura modlitewnego pochodzi z XIII w. Znaleziono jego rzeźbę na nagrobku Gerarda, rycerza zakonu templariuszy (+ 1273). Sznur przedstawia 158 nanizanych na nim paciorków. Około roku 1500 pojawiają się sznury do modlitwy, na które składają się paciorki ułożone w dziesiątki. Modlitwą najwcześniej i najpowszechniej odmawianą była Modlitwa Pańska. Kiedy powstały zakony, reguła zobowiązywała kapłanów do codziennego odmawiania 150 psalmów. Braci zakonnych natomiast zobowiązywano do odmawiania 150 *Ojcze nasz*. Dlatego tak ułożone modlitwy nazywano Psalterzem braci. Tak było u benedyktynów jeszcze w XI, u templariuszy – w XII, a nawet w XIII wieku.

Od XII w. rozpowszechnił się w Kościele zwyczaj odmawiania *Pozdrowienia Anielskiego*. Wprowadzono je najpierw w formie antyfony do oficjum o Najświętszej Maryi Pannie w wieku XI, w tym samym czasie w modlitwie Anioł Pański, wreszcie jako odrębną modlitwę, powtarzaną wiele razy. Składała się ona początkowo jedynie ze słów anioła Gabriela: „Zdrowaś, Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami” (Łk 1, 28). Potem zaczęto dodawać słowa, wypowiedziane do Maryi przez św. Elżbietę: „I błogosławiony owoc żywota Twojego” (Łk 1, 42). Tak było aż do wieku XII. Potem zaczęto dodawać słowa następujące: „...Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen”. Od XV w. ta forma przyjęła się już powszechnie w Kościele na Zachodzie. Zatwierdził ją św. Pius V w 1566 r., a w 1568 r. wprowadził ją do brewiarza.

Różaniec w postaci wielokrotnego odmawiania *Pozdrowienia Anielskiego* upowszechnił św. Dominik Guzman, założyciel Zakonu Kaznodziejskiego (dominikanów), dlatego nazywa się go ojcem Różańca do Najświętszej Maryi Panny. Nie jest to jednak ściśle. Różaniec bowiem w obecnej formie ustalił się dopiero w XV w. dzięki innemu dominikaninowi, bł. Alanusowi a la Roche (van den Clip), który żył w latach 1428-1475. On ustalił nazwę „Psałterz Maryi”, jak też i liczbę 150 *Zdrowaś Maryjo*, które podzielił na dziesiątki, każda przeplatana *Modlitwą Pańską*. On też założył pierwsze bractwo różańcowe w Douai w 1470 r. W 1464 r. ukazała mu się Maryja. Poleciała mu propagować w swym imieniu Różaniec i zakładać bractwa różańcowe.

Niemniej żarliwie nową formę modlitwy wprowadzali dominikanie: Michał Francois, a przede wszystkim Jakub Spranger (w. XV). Dzięki nim, jak też dzięki poparciu wielu zakonów i hierarchów, modlitwa różańcowa stała się własnością całego Kościoła łacińskiego w wieku XVI, a bractwa różańcowe tworzyły się we wszystkich krajach, gdzie tylko dominikanie mieli swoje placówki.

Z wolna zaczęto także wprowadzać do Różańca tajemnice ku rozważaniu życia Chrystusa Pana i Maryi. W XVI w. ustalono ostatecznie 15 tajemnic i podzieliło je na 5 radosnych, 5 bolesnych i 5 chwalebnych. Bulle papieskie, poczynając od papieża Sykstusa IV (+ 1484), wspominają o Różańcu złożonym jedynie z 15 *Ojcze nasz* i 150 *Zdrowaś Maryjo*. Dopiero bulla św. Piusa V z 17 marca 1569 r. po raz pierwszy zwraca uwagę, że rozważanie tajemnic z życia Pana Jezusa jest warunkiem koniecznym dla utrzymania odpustów. Ten zwyczaj utrwalił się szczególnie po zwycięstwie w bitwie pod Lepanto 7 października 1571 r., po której Pius V wprowadził święto Matki Bożej Różańcowej.

Obok Różańca „dominikańskiego” zaczęły pojawiać się przeróżne koronki. Szczególną sławę zdobyły sobie koronki zakonu serwitów i franciszkanów ku czci 7 Boleści i 7 Radości Najświętszej Maryi Panny. Bardzo je propagowali bernardyni, a w Polsce bł. Władysław z Gielniowa (1440-1505).

Modlitwę różańcową popularyzowali liczni święci. Św. Stanisław Kostka (+ 1568) prosił, by przy śmierci dano mu do rąk różaniec, bo to najmiłsza pamiątka od niebieskiej Matki. Św. Teresa z Avila (+ 1582) jako siedmioletnia dziewczynka z bratem wyszukiwała w ogrodzie ustronie, gdzie odmawiała z nim Różaniec.

HOMILY OF HIS HOLINESS POPE BENEDICT XVI

Our Lady of Loreto Square, Loreto

4 OCTOBER 2012

The Word became flesh and Mary, the handmaid of the Lord, is the privileged channel through which God came to dwell among us (cf. *Jn* 1:14). Mary offered her very body; she placed her entire being at the disposal of God's will, becoming the "place" of his presence, a "place" of dwelling for the Son of God. We are reminded here of the words of the Psalm with which, according to the Letter to the Hebrews, Christ began his earthly life, saying to the Father, "Sacrifices and offering you have not desired, but you have prepared a body for me... Behold, I have come to do your will, O God" (10:5,7). To the Angel who reveals God's plan for her, Mary replies in similar words: "Behold, I am the handmaid of the Lord; let it be done to me according to your word" (*Lk* 1:38). The will of Mary coincides with the will of the Son in the Father's unique project of love and, in her, heaven and earth are united, God the Creator is united to his creature. God becomes man, and Mary becomes a "living house" for the Lord, a temple where the Most High dwells. Here at Loreto fifty years ago, Blessed John XXIII issued an invitation to contemplate this mystery, to "reflect on that union of heaven and earth, which is the purpose of the Incarnation and Redemption", and he went on to affirm that the aim of the Council itself was to spread ever wider the beneficent impact of the Incarnation and Redemption on all spheres of life (cf. AAS 54 [1962], 724). This invitation resounds today with particular urgency. In the present crisis affecting not only the economy but also many sectors of society, the Incarnation of the Son of God speaks to us of how important man is to God, and God to man. Without God, man ultimately chooses selfishness over solidarity and love, material things over values, having over being. We must return to God, so that man may return to being man. With God, even in difficult times or moments of crisis, there is always a horizon of hope: the Incarnation tells us that we are never alone, that God has come to humanity and that he accompanies us.

The idea of the Son of God dwelling in the "living house", the temple which is Mary, leads us to another thought: we must recognize that where God dwells, all are "at home"; wherever Christ dwells, his brothers and sisters are no longer strangers. Mary, who is the Mother of Christ, is also our mother, and she open to us the door to her home, she helps us enter into the will of her Son. So it is faith which gives us a home in this world, which brings us together in one family and which makes all of us brothers and sisters. As we contemplate Mary, we must ask if we too wish to be open to the Lord, if we wish to offer our life as his dwelling place; or if we are afraid that the presence of God may somehow place limits on our freedom, if we wish to set aside a part of our life in such a way that it belongs only to us. Yet it is precisely God who liberates our liberty, he frees it from being closed in on itself, from the thirst for power, possessions, and domination; he opens it up to the dimension which completely fulfils it: the gift of self, of love, which in turn becomes service and sharing.

https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/en/homilies/2012/documents/hf_ben-xvi_hom_20121004_loreto.html

Słowo stało się ciałem, a Maryja, służebnica Pańska, jest uprzywilejowaną drogą, poprzez którą przyszedł Bóg, aby zamieszkać wśród nas (por. J 1, 14). Maryja ofiarowała swoje ciało, dała całą siebie do dyspozycji woli Bożej, stając się «miejscem» obecności Boga, «miejscem», w którym mieszka Syn Boży. Możemy tutaj przypomnieć słowa Psalmu, którymi, według Listu do Hebrajczyków, Chrystus rozpoczął swoje życie ziemskie, mówiąc do Ojca: «Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało (...). Wtedy rzekłem: Oto idę (...), aby spełnić wolę Twoją, Boże» (10, 5. 7).

Maryja wypowiada podobne słowa wobec anioła, objawiającego plan Boga względem Niej: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38). Wola Maryi zbiega się z wolą Syna w tym samym planie miłości Ojca, i w Niej łączą się niebo i ziemia, Bóg stwórca i Jego stworzenie. Bóg staje się człowiekiem, Maryja staje się «żywym domem» Pana, świątynią, w której mieszka Najwyższy. Przed pięćdziesięciu laty tutaj, w Loreto, bł. Jan XXIII zachęcał do kontemplowania tej tajemnicy, do «zastanowienia się nad tym połączeniem się nieba z ziemią, będącym celem wcielenia i odkupienia», i dalej mówił, że celem samego Soboru było coraz większe poszerzanie dobroczynnego promieniowania wcielenia i odkupienia Chrystusa we wszystkich formach życia społecznego (por. AAS 54 [1962], 724). Jest to zachęta, rozbrzmiewająca dziś ze szczególną siłą. W obecnym kryzysie, obejmującym nie tylko gospodarkę, ale także różne sektory społeczeństwa, wcielenie Syna Bożego mówi nam, jak bardzo człowiek jest ważny dla Boga, a Bóg dla człowieka. Bez Boga człowiek dochodzi do tego, że jego egoizm przeważa nad solidarnością i miłością, rzeczy materialne nad wartościami, mieć nad być. Trzeba powrócić do Boga, aby człowiek na nowo był człowiekiem. Z Bogiem nawet w chwilach trudnych, kryzysu, nie brakuje horyzontu nadziei: wcielenie nam mówi, że nigdy nie jesteśmy sami, Bóg wszedł w nasze człowieczeństwo i nam towarzyszy.

Jednakże zamieszkiwanie Syna Bożego w «żywym domu», w świątyni, którą jest Maryja, nasuwa nam inną myśl: musimy uznać, że tam, gdzie mieszka Bóg, wszyscy jesteśmy «w domu»; tam, gdzie mieszka Chrystus, Jego bracia i siostry nie są już obcymi. Maryja, Matka Chrystusa, jest także naszą matką, otwiera nam drzwi swego domu, prowadzi nas do wejścia w wolę swego Syna. Tak więc wiara, która jednoczy nas w jednej rodzinie i która nas wszystkich czyni braćmi i siostrami, daje nam dom na tym świecie. Kontemplując Maryję, musimy zadać sobie pytanie, czy także i my chcemy być otwarci na Pana, czy chcemy Jemu dać nasze życie, aby było dla Niego mieszkaniem; czy też lękamy się, że obecność Pana może być ograniczeniem dla naszej wolności, czy chcemy zachować dla siebie jakąś część naszego życia, aby mogło należeć tylko do nas. Ale to właśnie Bóg wyzwala naszą wolność, wyzwala ją od zamknięcia w sobie samej, od pragnienia władzy, panowania, i czyni ją zdolną do otwarcia się na wymiar, który ją realizuje w pełnym sensie: na wymiar daru z siebie, miłości, która staje się służbą i dzieleniem się z innymi.

Baśń o złotym sercu

Dawno, dawno temu, w pewnym odległym królestwie żyło sobie dwóch braci. Starszy - wysoki i poważny Jan - wyrabiał złote łańcuszki, broszki i kolczyki. Młodszy - uśmiechnięty, okrągły Piotr - szył i naprawiał buty. Pracowali po sąsiedzku przy jednej z uliczek pod królewskim zamkiem.

Drzwi do warsztatu Piotra były zawsze otwarte, a ze środka dochodził gwar rozmów. Dzieci z całej okolicy przychodziły słuchać wesołych opowieści Piotra, a przy okazji zjeść miskę zupy. Co innego u Jana. Tam praca trwała w milczeniu, a drzwi otwierano tylko, gdy zapukał w nie klient.

Pewnego razu córka króla owej krainy zapadła na tajemniczą chorobę. Choć rano wstawiała z łóżka, jadła śniadanie, spacerowała po parku, to zdawało się, że wciąż śpi, jakby oddzielona od świata niewidzialną ścianą... Królewscy medycy robili co mogli, ale królowa wciąż nie patrzyła nikomu w oczy, nie odzywała się ani nie uśmiechała.

- Królu - rzekł w końcu najstarszy medyk. - Pomóc może tylko jedno...

- Mów, mów, co to takiego? - zawołał król.

- Złote serce, królu - odparł medyk. - Komuś, kto stracił serce do wszystkiego, pomóc może tylko złote serce.

A w sercu króla zatliła się nadzieja.

Wkrótce potem jakiś człowiek w kapturze pojawił się w pracowni mistrza Jana. Ledwo ją opuścił, w pracowni zawrzała praca. O świcie następnego dnia mistrz Jan, zmęczony, ale dumny, wyszedł na uliczkę z paczuszką w dłoni.

- A dokąd to tak z samego rana? - usłyszał nagle wesoły głos brata.

Jan zawahał się, ale zaraz odpowiedział z godnością:

- A na zamek, z zamówieniem dla króla jegomości.

- Może ci pomóc dźwigać te ciężary? - zażartował brat, wskazując paczuszkę.

- Nie trzeba, poradzę sobie - odparł Jan, który nie znał

się na żartach. - Ale... Jeśli chcesz, mogę cię zabrać ze sobą.

Piotr uśmiechnął się tylko, zostawił drzwi otwarte na wypadek niespodzianego gościa i poszli.

Na zamku król zaraz rozpakował paczuszkę i ostrożnie uniósł coś w dłoni. Wszyscy wstrzymali oddech. W promieniach porannego słońca zaśniło złote serce - delikatne i ażurowe. Wiele wspaniałych ozdób stworzył mistrz Jan, ale czegoś równie niezwykłego nikt jeszcze nigdy nie widział.

- Wołajcie moją córkę! - zawołał król. - Oto złote serce, które ją uleczy!

Gdy królowa weszła do komnaty, spodziewano się, że tak jak wszyscy skupi wzrok na złotym sercu. Ona jednak pozostała obojętna. Król westchnął i już otwierał usta, żeby krzyknąć na siwego medyka, gdy nagle...

Królowa spojrzała na Piotra. Zwykle uśmiechnięty i rozmowny, teraz patrzył na nią w milczeniu, a po policzkach spływały mu łzy.

- Gdybym mógł oddać ci swoje serce albo chociaż kawałek... - wyszeptał.

A wtedy, ku zdumieniu wszystkich, królowa podeszła do niego i otarła mu twarz. Piotr przytulił królowę, a ona mówiła potem, że poczuła ciepło, które dotarło aż do jej serca i sprawiło, że znów poczuła, że żyje.

- Nie płacz - powiedziała. - Dziękuję, że przyszedłeś. Musisz być człowiekiem o złotym sercu.

Co było dalej, różnie powiadają. Podobno król z radości skakał w górę, aż korona mu spadła. Podobno odtąd co tydzień zamawiał buty w pracowni mistrza Piotra, tak że ten do końca życia nie wiedział, co to bieda. Podobno siwy medyk przysyłał czasem do Piotra chorych, którzy cierpieli tak jak wcześniej królowa, a oni rzeczywiście wychodzili od szewca odmienieni. Podobno mistrz Jan oddał swoje złote serce Piotrowi i podobno - choć w to mi najtrudniej uwierzyć - od tego dnia trzyma drzwi swej pracowni otwarte.

Wojciech Widłak

ŚWIĘCI O RÓŻAŃCU

Niechaj wszyscy, mężczyźni i niewiasty, uczeni i prości, sprawiedliwi i grzesznicy, wielcy i mali wystawiają i cześć oddają Jezusowi dniem i nocą, odmawiając święty Różaniec. **Św. Ludwik Grignion de Montfort**

Mury Jerycha nie runęły szybciej na dźwięk trąb Jozuego, niż fałszywe nauki znikły po szczerzej modlitwie różańcowej. Sadowa w Jerozolimie nie była tak lecznicza dla ran chorych na ciele, jak Różaniec jest lekarstwem dla chorych na duchu. **Św. Alfons de Liguori**

Wierście w moc Różańca. Nie oparł mi się żaden grzesznik, skoro opłotłem go Różańcem. **Św. Ludwik**

Modlitwa różańcowa jest syntezą naszej wiary, podporą naszej nadziei, żarem naszej miłości. **Św. O. Pio**

Nie ma w życiu problemu, którego by nie można rozwiązać z pomocą Różańca. **Sł. Boża Siostra Łucja z Fatimy**

cd. ze str. 2

Św. Karol Boromeusz (+ 1584) był jednym z najzarliwszych propagatorów bractw różańcowych. Św. Filip Nereusz (+ 1595) nawet w nocy nie rozstawał się ze swoim różańcem. Św. Franciszek Salezy (+ 1622) i św. Joanna de Chantal (+ 1541) ślubem zobowiązali się do codziennego odmawiania Różańca. Św. Józef Kalasanty (+ 1648), św. Jan de la Salle (+ 1719) i św. Jan Bosko (+ 1888) wprowadzili codzienne odmawianie cząstki Różańca Świętego nie tylko w swoich rodzinach zakonnych, ale także wśród wychowanków. Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort nosił przy sobie stale u pasa duży różaniec, podobnie św. Alfons de Liguori (+ 1787).

Najwięcej do rozpowszechnienia modlitwy różańcowej w Kościele przyczynili się jednak papieże. Wśród nich pierwsze miejsce ma papież Klemens VIII (+ 1605), który wydał 19 bulli zachęcających wiernych do odmawiania tej modlitwy, oraz papież Leon XIII. W latach 1883-1898 wydał on aż 12 urzędowych pism dotyczących Różańca Świętego. Można je nazwać encyklopedią różańcową. Łącznie w całym swoim pontyfikacie zostawił on 22 oficjalne dokumenty dotyczące Różańca. On też wprowadził nabożeństwa różańcowe w październiku. Pius XI i Pius XII codziennie ze swoimi domownikami odmawiali Różaniec. Pius XI wydał osobny dokument *O Różańcu Najświętszej Maryi Panny* (z 29 września 1937 r.). Papież Jan XXIII, Paweł VI i Jan Paweł II niejeden raz w swoich

Szkaplerz, Różaniec i Medalik Cudowny - oto trzy rzeczy, które sama Niepokalana raczyła podać na ratunek ludzkości. **Św. Maksymilian Maria Kolbe**

Musimy się, drodzy bracia i siostry, mocno związać Różańcem, ażeby nic z tego w nas nie zginęło. Musimy się bardzo związać modlitwą, ażeby człowiek, każdy człowiek, a wraz z nim cały naród, utrzymał tę godność, jaką wyrasta w całym jego życiu przede wszystkim poprzez rozmowę z Bogiem. **Św. Jan Paweł II**

Może to być dla nas wszystkich pociechą w naszym trudnym, codziennym życiu. Gdy my na tyle problemów rady nie mamy, zostaje jedno: mieć w kieszeni różaniec i modlić się za tych, którzy nam przyczyniają tyle udręki we własnej Ojczyźnie. Módlmy się za tych ludzi. Przeklinanie nic nie pomoże. Powtarzanie sobie różnych plotek czy dowcipów politycznych też nic nie da. Ale modlitwa może pomóc. Ona zdolna jest oświecić umysły, poprawić wolę ludzką. **Bł. Stefan Wyszyński**

publicznych przemówieniach zachęcali wiernych do ukochania tej modlitwy.

W 2002 r. Jan Paweł II listem *Rosarium Virginis Mariae* dołączył do Różańca także czwartą część - tajemnice światła (chrzest Chrystusa, pierwszy cud w Kanie Galilejskiej, głoszenie Królestwa i wzywanie do nawrócenia, przemienienie na górze Tabor oraz ustanowienie Eucharystii). Ogłosił także czas od października 2002 do października 2003 Rokiem Różańca Świętego i wezwał wszystkich wierzących do częstszej i bardziej gorliwej modlitwy różańcowej.

Do odmawiania Różańca kilkakrotnie wzywała także Matka Boża w czasie swych objawień, m.in. w Lourdes (1858), w La Salette, w Fatimie (1917), w Beauraing (1932), w Banneux (1933) i w Gietrzwałdzie (1877).

Różaniec nie może zastąpić Mszy świętej czy uczestnictwa w innych celebracjach liturgicznych; nie stanowi konkurencji ani dla Liturgii Godzin, ani dla koronki do Miłosierdzia Bożego, ani dla innych form kultu. Jest natomiast wspaniałym i potężnym sposobem przeżywania naszej wiary w żywej łączności z Maryją, wraz z którą wędrujemy po drogach tajemnic naszego odkupienia. Zachęcamy do wytrwałej modlitwy różańcowej, szczególnie w październiku - powierzajmy Matce Bożej Ojca Świętego i wszystkie bliskie jego sercu sprawy.

Zapraszamy do modlitwy różańcowej w parafii

ŻYWY RÓŻANIEC

Wspólnota Żywego Różańca jest jedną z najwcześniej ustanowionych wspólnot parafialnych w parafii Świętej Rodziny. Obecnie składa się z pięciu róż żeńskich i jednej męskiej. Każdy z uczestników ma wyznaczoną na dany miesiąc konkretną tajemnicę różańcową. Raz w miesiącu wszyscy spotykają się na modlitwie i zamieniają tajemnicami. Osoba odpowiedzialna za konkretne koło nazywana jest zelatorem (łac. zelus - gorliwy). Koła różańcowe spotykają się w naszej parafii w pierwszą sobotę miesiąca o godz. 7:15. Odmawiany jest Różaniec w intencjach fatimskich i rozważanie, a następnie obecni uczestniczą we Mszy św., po której odbywa się spotkanie w domu parafialnym, podczas którego ks. Proboszcz przedstawia wszystkie sprawy potrzebujące modlitwy.

Koła różańcowe są wielkim darem dla wspólnoty parafialnej, bo jest to grupa ludzi, która codziennie modli się i wyprasza potrzebne łaski dla całej parafii. Ks. Proboszcz przedstawia Kołom Żywego Różańca w zasadzie wszystkie sprawy i plany parafialne. Jest to główny nurt modlitewny w parafii. Z kół różańcowych wywodzą się osoby, które podejmują odpowiedzialność w innych obszarach modlitwy. Na bazie modlitwy różańcowej powstają inne działania, jak modlitwa za kapłanów, w intencji seminarium duchownego, modlitwa za misje czy za Światowe Dni Młodzieży. Zanim w naszej parafii powstały Róże Różańcowe rodziców modlących się za dzieci przez pół roku parafialne koła różańcowe modliły się w intencji ich powstania. I choć działające w parafii kółka różańcowe gromadzą w większości osoby starsze, to można zaobserwować rotację - członkowie wymieniają się.

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

W naszej parafii istnieje osiem Róż Różańcowych. Od 2014 roku modli się pięć Róż Rodziców (dwie pierwsze pod wezwaniem św. Jana Pawła II, trzecia pw. św. Józefa Oblubieńca, czwarta pw. Najświętszego Serca Jezusowego, piąta pw. bł. ks. Jerzego Popiełuszki). Później powstały: jedna Róża Dzieci modlących się za rodziców pw. św. Hiacynty i św. Franciszka, jedna Róża Dorosłych Dzieci modlących się za rodziców pw. św. Moniki oraz jedna Róża Żon modlących się w intencji mężów pw. św. Józefa Oblubieńca.

W każdej róży modli się dwadzieścia lub więcej rodzin. Członkowie róż posługują się przesyłanym przez zelatorki rocznym planem modlitwy, z którego każda osoba odczytuje, jakie tajemnice przypadają jej w kolejnych miesiącach. Członkowie róż modlą się codziennie dziesiątką różańca rozważając przez cały miesiąc jedną tajemnicę.

Kontaktują się za pośrednictwem poczty mailowej oraz wiadomości sms. W każdą ostatnią niedzielę miesiąca odprowadzają Msza Święta w intencji Róż Różańcowych. Po Mszy Świętej odmawiana jest modlitwa przed obrazem Jezusa Miłosiernego w intencjach przesyłanych do różanej grupy modlitwy wstawienniczej.

Zgłoszenia do kół Żywego Różańca i Róż Różańcowych oraz pytania prosimy kierować do ks. Proboszcza, który jest opiekunem tych wspólnot w parafii Świętej Rodziny.

ŚWIADECTWA

- Absolutnie doświadczam siły modlitwy różańcowej i wstawiennictwa Matki Bożej w naszych sprawach rodzinnych i małżeńskich. Mój mąż dwa lata temu był bardzo ciężko chory na covid. Wyszedł z tego doświadczenia bez żadnych powikłań. Modliliśmy się ze wspólnotą różańcową i mąż został uleczony. Dla mnie to cud, bo był już w bardzo ciężkim stanie. Ale ta modlitwa nam pomaga też w życiu codziennym. Wiele trudnych spraw, które wydawały się beznadziejne, rozwiązuje się. Jestem Panu Bogu za to bardzo wdzięczna.

- Modlitwa w róży daje mi poczucie wspólnoty. Modlę się za wszystkie dzieci i wiem, że pozostałe osoby modlą się za moje dzieci. Czuję, że jesteśmy objęci jakąś szczególną Bożą opieką.

- Modlitwa za męża jest tylko pretekstem do modlitwy, która sprawia, że zmieniam się ja sama. Różaniec przynosi owoce w całej naszej rodzinie. Wiem, że wraz z innymi, więcej modlimy się wspólnie, widzę rozwój duchowy i małżeński. Pragniemy być świętymi małżonkami i rodzicami.

- Modlitwa w Żywym Różańcu uczy mnie poczucia obowiązku i odpowiedzialności za parafię i sprawy całego Kościoła. Modlę się za innych i dla nich. Różaniec sprawia, że zatrzymuję się w ciągu dnia, by stanąć przed Maryją i prosić Ją o łaski dla nas.

- Staramy się z mężem modlić za dzieci wspólnie. Modlitwa za wszystkie dzieci w róży sprawia, że stają nam się nam one szczególnie bliskie. Niektóre znamy, znamy ich rodziców. Poprzez modlitwę nasza rodzina się powiększa. Zyskaliśmy modlitewną i przyjacielską wspólnotę.

- Przeżywamy z mężem różne kryzysy, ale jeśli ktoś powierzył się Matce Bożej, to choćby nawet zagubił się, Ona go nie opuści. To jest nasza nadzieja we wszystkim, czego doświadczamy.

- Wiara i modlitwa to najlepsze, co możemy ofiarować naszym dzieciom.

Modlitwa serca

Kontemplacja to miłość, milczenie, słuchanie i bycie przed Bogiem. Kontemplacja wymaga czasu, stanowczości, a przede wszystkim czystego serca. Jest pokornym oddaniem się stworzenia, które porzuca wszystkie maski, zawiera się miłości i całym sercem szuka swojego Boga. Kontemplacja często jest nazywana modlitwą serca.

Kontemplacja (od łacińskiego słowa *contemplatio* = *kierować wzrok na coś, patrzeć, obserwować*) to forma modlitwy, w której koncentrujemy się z miłością, bez pośpiechu i uważnie na jednej tajemnicy wiary. Najbardziej rozpowszechnioną formą modlitwy kontemplacyjnej jest właśnie Różaniec. Kto codziennie odmawia Różaniec, a więc wraz z Maryją 50 razy skupia się na głównych tajemnicach dotyczących życia i działalności Jezusa, medytuje 350 razy w tygodniu cud naszego zbawienia. To ma na nas ogromny wpływ. Nic dziwnego, że św. Jan Paweł II uważał Różaniec za swoją „ulubioną modlitwę” i wciąż zachęcał do niej innych: „*Co to właściwie jest Różaniec? Jest to kompendium Ewangelii, która stale prowadzi nas do najważniejszych wydarzeń z życia Jezusa, byśmy mogli „oddychać” jego tajemnicą. Różaniec jest najczęstszą drogą kontemplacji. To – można powiedzieć – droga Maryi. Któż bowiem zna i kocha Chrystusa bardziej niż Ona?*”

Dlatego w modlitwie zwracamy się do Maryi i prosimy Ją o wstawiennictwo, ponieważ dzięki Maryi Bóg stał się człowiekiem. Maryja jest Matką Jezusa. Jest również naszą Matką. Na krzyżu Jezus dał nam Maryję za Matkę. Kochające matki pomagają swoim dzieciom. Tak też czyni Maryja. Odmawiać Różaniec bowiem to nic innego, jak „kontemplować z Maryją oblicze Chrystusa” (św. Jan Paweł II, List Apostolski Rosarium Virginis Mariae).

„*Różaniec jest moją ulubioną modlitwą. To cudowna modlitwa w swojej prostocie i głębi. (...) Rzeczywiście w tle słów modlitwy Zdrowaś Maryjo stają przed oczami duszy najważniejsze wydarzenia z życia Jezusa. (...) Równocześnie w tę sekwencję tajemnic różańcowych nasze serce może włączyć te wszystkie wydarzenia, które tworzą życie pojedynczego człowieka, rodziny, narodu, Kościoła i ludzkości; osobiste doświadczenia i doświadczenia bliźniego, zwłaszcza tych ludzi, którzy są nam najbliżsi, których nosimy w sercu. W ten sposób prosta modlitwa różańcowa przenika rytm ludzkiego życia*” (św. Jan Paweł II, 29.10.1978 r.)

Różaniec ma pomóc nam być zintegrowaną całością, która łączy w sobie ducha, duszę i ciało - wyjaśniał dominikanin o. Stanisław Przepierski (1959-2020), doktor filozofii i asystent Żywego Różańca w Archidiecezji Warszawskiej, a także członek zarządu Stowarzyszenia Żywego Różańca w Polsce - wskazując na przeniesienie mistyczne, które powinno mieć miejsce podczas odmawiania

Różańca: - Oto staję przy Jezusie i Maryi we wszystkich momentach - tajemnice różańcowe są to fragmenty mesjańskiej misji Chrystusa.

- W różańcu chcę poznać prawdę o Synu Bożym, którego pielgrzymka rozpoczyna się już od poczęcia, chcę przyjąć Jego królestwo i całe spektrum Jego osoby. Rozważanie tych tajemnic powinno być jak *lectio divina* (pobożne, duchowe czytanie – forma modlitwy oparta na pogłębionej lekturze Pisma Świętego). W ten sposób odmawiając różaniec modlę się Słowem Bożym, słowami płynącymi z Ewangelii. Nie może więc to być tylko mechaniczne odmawianie Różańca, ale wyobrażenie sobie tych wszystkich momentów życia Jezusa i Maryi i stanięcie obok Nich – wyjaśniał o. Stanisław, wielki czciciel Matki Bożej i modlitwy różańcowej.

- Zapragnij w Różańcu przylgnąć do serca Maryi, które jest skarbnicą słów Jezusa - przemodloną i przemyślaną. Ojciec Stanisław Przepierski zachęcał, by nie tworzyć sobie inkubatora modlitwy, specjalnej atmosfery czy miejsca, tylko w swoją rzeczywistość, taką jaka ona jest, wprowadzać Jezusa, zapraszać go do siebie. Nawet w sytuacjach oschłości, mówić Mu o tym i trwać na modlitwie, ale nie samemu, tylko z Maryją, bo mamy się przez tę modlitwę zbawić, a nie pysznie nadąć czy oprzeć tylko na emocjach. Matka Boża ten nasz nieporadnie odmówiony Różaniec zanieś Synowi. - Nasza modlitwa różańcowa świadczy o tym, że pragniemy być nieustannie obdarowywani Miłością, która objawiła się na krzyżu. Krzyż objawił miłość i pokonał zło, nasze ograniczenia i lęki. Na krzyżu otrzymujemy Ducha, którego Jezus oddał Ojcu, a Ojciec tego Ducha daje potem Kościołowi związanemu z Maryją modlitwą. Z krzyża otrzymujemy Matkę, która uczy zażyłości z Jezusem. W modlitwie potrzebujemy wspólnoty z Bogiem – tłumaczył dominikanin.

Różaniec ma służyć mi nie tylko jako liczydło do odmówienia określonej ilości *Zdrowaś Maryjo*, ale jest moim zjednoczeniem z Ojcem, który daje mi swojego Syna. Jego Krzyż jest węzłem miłości. Różaniec zaczyna się i kończy znakiem krzyża, by przypominać o tym, że pragniemy dźwigać krzyż z Jezusem. Modląc się na różańcu powierzamy Panu Bogu nasz czas – teraźniejszość i przyszłość, nie tylko swoją, ale całego Kościoła, stąd tak ogromna wartość tej modlitwy i związane z nią obietnice Matki Bożej - mówił zapraszając do modlitwy na różańcu o. Stanisław Przepierski.